

Walki o SEUL

LONDYN (PAP). Agencja Reuters podaje, że w okolicach Seulu toczą się zacięte walki. Niektóre resorty rządu marionetkowego południowo-koreańskiego, jak np. ministerstwo spraw zagranicznych — zostały przeniesione do miejscowości Suwan, znajdującej się w odległości 40 km na południe od Seulu.

Prasa GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 3



Rok VI ABC — Poznań, czwartek 29 czerwca 1950 r. Nr 177 (1916)

Lud koreański walczy o zjednoczenie i niezawisłość swego kraju

Premier Kim Ir-Sen do narodu koreańskiego
MOSKWA (PAP). Jak donosi Agencja TASS z Phenjanu, premier Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-Sen w orędziu radiowym do narodu koreańskiego m. in. powiedział:

Drodzy bracia i siostry!
Żołnierze naszej Armii Ludowej i partyzanci, działający w południowej części naszej Republiki



Gen. Kim Ir-Sen

Zwracam się do was w imieniu Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.
25 czerwca armia marionetkowego „rządu” zdrajcy Li-Syn-Mana rozpoczęła ofensywę na terytorium, położonym na północ od 38 równoleżnika.

Bohaterko walczące oddziały straży granicznej w toku uporczywych bojów powstrzymały ofensywę marionetkowej armii Li-Syn-Mana.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, po rozważeniu sytuacji, jaka się wytworzyła — polecił naszej Armii Ludowej przejść do zdecydowanego kontrataku i rozgromienie zbrojnych sił wroga.

W wykonaniu rozkazu Rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Armia Ludowa wyparła przeciwnika z terytorium, położonego na północ od 38 równoleżnika i posunęła się na południe o 10—15 km, wyzwalając miasta Ondzin, Enan, Kaison, Piachczen i szereg innych miast oraz osiedli.

Zdradziecka klika Li-Syn-Mana rozpoczęła antynarodową wojnę bratobójczą, mimo że patriotyczne, demokratyczne siły naszej ojczyzny walczyły o zjednoczenie ojczyzny drogą pokojową.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wspólnie z wszystkimi demokratycznymi, patriotycznymi partiami i organizacjami społecznymi, wspólnie z narodem całej Korei dokładał wszelkich wysiłków celem uniknięcia nieszczęścia wojny bratobójczej i celem pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny w drodze pokojowej, bez przelewu krwi.

Z uwagi na niezachcianą wolę narodu koreańskiego, który dążył do zjednoczenia, niezawisłości i demokratycznego rozwoju ojczyzny oraz u względniając zyczenia demokratycznych sił politycznych i organizacji, prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Korei wysunęło 19 czerwca propozycję w sprawie realizacji pokojowego zjednoczenia kraju drogą połączenia Najwyższego Zgromadzenia

Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i tzw. Zgromadzenia Narodowego Południowej Korei w jednolity organ ustawodawczy całej Korei.

Jednakże klika Li-Syn-Mana, które obce są interesy narodu koreańskiego, odpowiedziała na propozycję pokojowego zjednoczenia ojczyzny, którego oczekuje cały naród, rozpoczęciem wojny domowej. Drogą wojny bratobójczej klika Li-Syn-Mana dąży do ustanowienia w północnej części Republiki reakcyjnego reżimu antyludowego, jaki istniał pod rządami Japończyków oraz istnieje obecnie w południowej części Republiki, do zlikwidowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i odebrania naszemu ludowi jego zdobyczy na polu przeobrażeń demokratycznych.

Wojna, do której prowadzenia zmuszono nas, jest po naszej stronie wojną sprawiedliwą, wojną o zjednoczenie i niezawisłość ojczyzny, o wolność i demokrację. Jestem przekonany, że słuszną walką o ojczyznę i naród zakończy się zwycięstwem. Nadszedł czas zjednoczenia naszej ojczyzny. Idźmy śmiało naprzód z wiarą w zwycięstwo! Wszystkie nasze siły — na pomoc naszej Armii Ludowej i frontowi!

Wszystkie nasze siły — na rozgromienie i unicestwienie wroga! Niech żyje naród koreański, który powstał do ogólnego - narodowej, sprawiedliwej wojny! Niech żyje Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna! Naprzód do zwycięstwa!

Pierwszy dzień obrad II Konferencji Wojewódzkiej PZPR Klasa robotnicza woj. poznańskiego realizuje rewolucyjne zadania planu 6-letniego

Każdorazowe obrady konferencji wojewódzkiej PZPR, to wydarzenie poważne i doniosłe w życiu Wielkopolski. Toteż konferencją partyjną interesuje się szeroki ogół naszego społeczeństwa, tak członkowie Partii, jak i masy bezpartyjne. Powodem tego jest głęboka analiza sytuacji gospodarczej i politycznej, jaka bywa przeprowadzana, na naradach wojewódzkiej Partii, analiza wnioskująca na całokształt naszego życia publicznego.

Szczególne zainteresowanie społeczeństwa niewątpliwie wzbudza obecna II konferencja wojewódzka Partii, ze względu na ważność poruszanych tam zagadnień związanych z realizacją planu 6-letniego i problemami wytyczonymi przez IV Plenum KC PZPR.

Poniżej przedstawiamy Czytelnikom wyniki obrad pierwszego dnia trwania konferencji.

Narady odbywają się w auli Uniwersytetu Poznańskiego, w której zebrała się przodująca część aktywu partyjnego Wielkopolski — delegaci z miast i fabryk, ze wsi i spółdzielni produkcyjnych, doświadczeni działacze w pracy i walce. Wszyscy oni spontanicznie oklaskiwali przybyłych na naradę przedstawicieli Komitetu Centralnego Partii na czele z Romanem Zambrowskim, któremu zgotowali szczególną owację.

Po zagajeniu konferencji sekretarz Komitetu Wojewódzkiego ob. Baranowski przedstawił zebranym sprawozdanie z działalności Komitetu Wojewódzkiego. Sprawozdanie to wyrażało głęboką treść słów Józefa Stalina, który powiedział, że „Partia jest niezwykła, jeśli nie boi się krytyki i samokrytyki”.

Przemówienie to podajemy w streszczeniu.

Rok uporczywej walki

W pracy Partii na terenie województwa poznańskiego minął rok uporczywej walki o wykonanie zadań, jakie warunki nakładały na organizację partyjną. W tym czasie Partia dokonała poważnych osiągnięć. Odnosi się to w szczególności do wsi, gdzie w chwili obecnej na ogólną liczbę 4452 gromad organizacje partyjne i grupy kandydackie istnieją w 3611 gromadach, czyli obejmują 81,1% ogólnej liczby wymienionej powyżej.

Mówiąc o tym sekretarz Baranowski podkreślił: Prawidłowa rozbudowa organizacji partyjnej na wsi wiąże się najszybciej z zagadnieniami realizacji wytycznych IV Plenum KC PZPR o polityce kadr.

Jednak nie na każdym odcinku pod tym względem sytuacja przedstawia się we właściwym świetle. Przykładem tego jest miejscowość Ogardy w pow. strzeleckim, gdzie na 8 członków miejscowej organiza-

cji partyjnej przypada tylko jeden chłop. W wielu innych gromadach praca przebiega prawidłowo. Np. w pracy z grupami kandydackimi wyróżnia się komitet gminny w Izbicy Kujawskiej, którego aktywni regularnie obsługują przydzielone im grupy.

Wzrost czujności klasowej

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że przyswajanie w Partii uchwał III Plenum KC przyczyniło się do wzrostu czujności w organizacjach partyjnych. W szczególności wielką szkołą czujności były przeprowadzone wybory do władz partyjnych. W toku tej akcji organizacje partyjne w trosce o swe władze wykryły i odsunęły od udziału we władzach 489 osób, obcych ideologicznie i klasowo.

Ale mimo to gromadzka organizacja partyjna w Lutogniewie pow. krotoszyńskiego toleruje do dnia dzisiejszego w swych szeregach właściciela 25 ha gospodarstwa. Mamy także jeszcze w Partii ludzi, którzy wstydy się przynależności do naszej Partii — mówił sekretarz Baranowski. Mianowicie w Czarnkowie jest jeszcze dyrektor browaru i członek Partii Dąbkiewicz, który odpowiada zwracając się do robotników: „W pracy jestem panem dyrektorem, w ostateczności możecie mnie raziwać towarzyszem na zebraniu partyjnym.”

Usprawnienie stylu pracy

Nasze organizacje partyjne w znacznym stopniu usprawniły swój styl pracy. Nasze organizacje przyswajają sobie planowanie pracy, uczą się realizować uchwały, uaktywniać wszystkich członków Partii, wiązać się z masami bezpartyjnymi. Przyswajanie sobie nowego bolszewickiego stylu pracy pozwala tym organizacjom odgrywać coraz większą rolę w

fabrykach, gromadach i urzędach.

Jednak źródłem słabości naszych organizacji jest m. in. niedostateczna jeszcze praca komitetów gminnych, powołanych do kierowania gromadzkimi organizacjami. Choć w tym zakresie zanotować można już znaczną poprawę. Oto komitety powiatowe stale i systematycznie pracują z komitetami gminnymi i ich sekretariatami. Odbywają regularne odprawy sekretarzy komitetów gminnych i obsługują posiedzenia poszczególnych komitetów. Jest jednak szereg komitetów powiatowych, które usiłują kierować gromadzkimi organiza-

cjami ponad głowami członków komitetów gminnych.

Wzmocnienie kontroli realizowania uchwał

Przyjmujemy wiele dobrych i pożytecznych uchwał — mówił sekretarz Baranowski, lecz nie wszystkie są one wcielane w życie. Tak np. na podstawie doświadczeń i błędów braku czujności organizacji partyjnej przy Roszarni Lnu w Witaszycach, gdzie wskutek tego nastąpił wybuch pożaru, egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego podjęła uchwałę, której wykonanie mogłoby poważnie po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rada Bezpieczeństwa podejmuje uchwałę w sprawie Korei pozbawioną mocy prawnej

NOWY JORK (PAP). Na wniosek przedstawiciela USA Rada Bezpieczeństwa odbyła „nadzwyczajne posiedzenie” celem rozpatrzenia sytuacji w Korei. Sprawa stojąca przed Radą Bezpieczeństwa została przez przewodniczącego posiedzenia Rau — sformułowana w następujący sposób:

„Skarga na agresję przeciwko Republice Koreańskiej”.

Przedstawiciel USA — Gross złożył oświadczenie, w którym utrzymywał, jakoby wojska ludowe Korei północnej zaatakowały Koreę południową i nakreślił w tym duchu sytuację w Korei. Gross zgłosił następnie rezolucję, która głośniecko oskarża Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną o zbrojny najazd na Koreę południową.

Rezolucja oparta na tej fałszywej wersji, stwierdza fakt „pogwałcenia pokoju” oraz „wzywa władze Korei północnej do niezwłocznego zaprzestania działań wojennych i wycofania sił zbrojnych poza 38 równoleżnik”. Rezolucja prosi komisję koreańską ONZ o nadzorowanie wycofania wojsk Korei północnej poza równoleżnik 38 oraz o informowanie Rady Bezpieczeństwa o wykonaniu tej rezolucji. Ponadto rezolucja wzywa wszystkich członków, aby udzielali wszelkiej pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych w wykonaniu tej rezolucji oraz powstrzymali się od udzielania jakiegokolwiek pomocy władzom Korei północnej.

Przedstawiciel kliki Li Syn Mana — John Czen, który z kolei zabrał głos, powtórzył wersję amerykańską.

Przedstawiciel Anglii Shone oświadczył, że obecni wysłuchali przemówienia Czena „z sympatią”, podkreślając, że nie może nic dodać do deklaracji przedstawiciela USA.

Po przemówieniach innych delegatów ogłoszono przerwę. Gdy członkowie Rady Bezpieczeństwa zebraли się ponownie i przewodniczący odczytał zrewidowany projekt rezolucji USA, okazało się, że wstęp rezolucji nie uległ żadnym zmianom, a jej część końcowa, nieco tylko zrewidowana, w istocie rzeczy pozostała również taka sama. Zgłoszona przez Grossa rezolucja została ostatecznie przyjęta.

MOSKWA (PAP). Nowojorski korespondent Agencji TASS, komentując posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie sytuacji w Korei, podkreśla, że w kołach ONZ zwraca się uwagę na fakt nieobecności przedstawiciela Związku Radzieckiego na tym posiedzeniu. Nieobecny był również legalny przedstawiciel Chin — to jest przedstawiciel drugiego stałego członka Rady Bezpieczeństwa.

Ponieważ każda merytoryczna uchwała Rady Bezpieczeństwa — stwierdza korespondent agencji TASS — wymaga jednomyślności stałych członków Rady, aby była zgodna z Kartą O. N. Z., jasne jest, że Rada Bezpieczeństwa na posiedzeniu poświęconym rozpatrzeniu sytuacji w Korei nie mogła powziąć żadnej decyzji, która miałaby moc prawną.

Komunikat o działaniach wojennych

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, dowództwo armii Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło komunikat, stwierdzający, że wojska Armii Ludowej oraz oddziały straży granicznej do godziny 15 dnia 25 czerwca po-

sunęły się w głąb terytorium Korei południowej o 10 do 15 km, a do rana 26 czerwca poszczególne oddziały posunęły się o 20 do 25 km na południe od 38 równoleżnika.

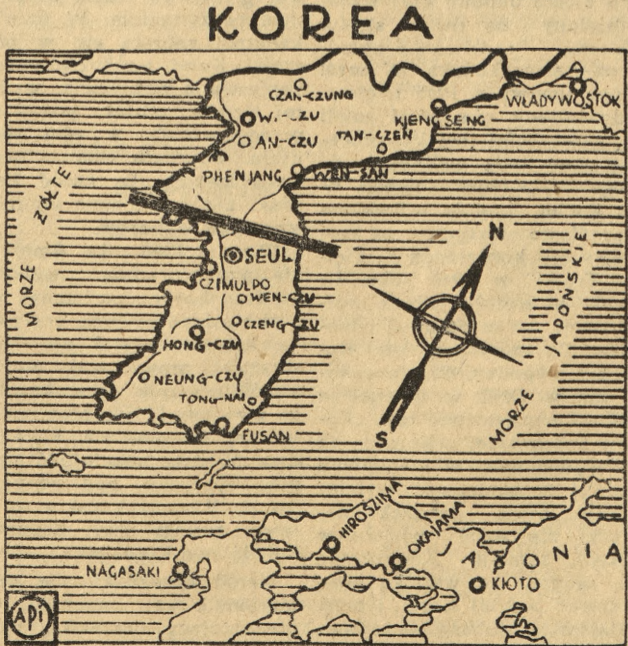
W walkach tych wojska Armii Ludowej oraz oddziały stra-

ży granicznej wyzwoliły całkowicie okręg południowy En Bek z miastami Kasen i Dejangan oraz przyległe powiaty Ondzin, Kannen, Rihang i Surenhan. Na półwyspie Ondzin wojska Armii Ludowej kończą likwidację niedobitków ugrupowania przeciwnika, który oddaje się do niewoli.

Inne formacje wojsk Armii Ludowej wyzwoliły Donducen i nacierają w Okręgu Ydenpu. W południowej części prowincji Kanven wojska północnokoreańskie wyzwoliły miasta Phengan, Phonczen i Czumundin.

Oddziały Armii Ludowej zbliżyły się do miasta Czunczen na odległość 1 km i otoczyły czunczeńskie ugrupowania nieprzyjaciela, likwidując je i zmuszając do kapitulacji. Siły morskie republiki zatopiły okręt nieprzyjacielski.

W wyzwolonych miastach i wsiach odbywają się tłumne wiece ludności, która wita wojska Armii Ludowej i oddziały straży granicznej, dziękując im za wyzwolenie od reakcyjnego reżimu politycznego. Na wyzwolonych terenach reaktywowane są tymczasowe komitety ludowe, które zostały rozwiązane przez reakcję.



Biskupi podpisują Apel Sztokholmski

WARSZAWA (PAP). Po ogłoszeniu przez Episkopat Polski oświadczenia o poparciu akcji pokojowej, zainicjowanej przez Apel Sztokholmski — duchowni, którzy dotychczas nie podpisali Apelu wskutek uprzedniego stanowiska Episkopatu składają swe podpisy pod Apellem.

Apel Sztokholmski dotychczas podpisali między innymi: ks. biskup Majewski, ks. biskup Kaczmarek, ks. biskup Lorek, ks. biskup Bieniek, ks. biskup Jop, ks. biskup Sonik. Oprócz wyżej wymienionych podpisy swe składają również i inni księża.

Obrady Wojewódzkiej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1)

móc fabrycznym organizacjom w zapewnieniu bezpieczeństwa. Mimo to, że uchwały te zostały przesłane do wszystkich organizacji fabrycznych, nie wszystkie komitety powiatowe dopilnowały omówienia przez komitety fabryczne tej uchwały.

Nierazkie są także inne daleko groźniejsze wypadki, odnoszące się do tłumienia krytyki. I tak na konferencji organizacja partyjnej na terenie Porcelitu w Chodździej, towarzysze wskazywali, że b. sekretarz tej organizacji tow. Heinke, będący jednocześnie kierownikiem personalnym, straszyl robotników zwolnieniem, gdy wskazywali na błędy w pracy organizacyjnej i kierowniczej zakładu. Wszelkie wnioski robotników w sprawie usprawnienia produkcji, wzmoczenia oszczędności zbywano także milczeniem.

Takich przecież wypadków mamy coraz mniej, a można powiedzieć, że zostaną one całkowicie zlikwidowane.

Osiągnięcia na odcinku propagandy i szkolenia

Poważnymi osiągnięciami poszczycić się może m. in. odcinek propagandy i szkolenia partyjnego. Obecnie istnieje w województwie 1653 kursów, na których szkoli się 42 866 osób. Poważnie wzrosło zainteresowanie szkoleniem partyjnym ze strony dołowych organizacji partyjnych. Wzrosła kontrola kursów szkoleniowych, która w ostatnich miesiącach wyraża się cyfrą 809 wizytacji. Wzrosła również liczba wykładowców z 1890 we wrześniu 1949 roku do 2725 w kwietniu bieżącego roku. M. in. duże sukcesy zdobyła Wojewódzka Szkoła Partyjna.

W dalszym ciągu niezmiernie ważną sprawą jest kwestia programów nauczania. Dotychczas za mało uwzględniano stronę praktyczną pracy w terenie ze względu na co słuchacze poszczególnych szkół nie byli do niej dostatecznie przygotowani.

Przemiany w szkolnictwie

Należy podkreślić na odcinku szkolnictwa, że większość naszego nauczycielstwa rozumiała, iż droga, po której kroczy Polska Ludowa jest jedyną i słuszną. Na tym odcinku obserwujemy pozytywne zjawisko kształtowania się grupy partyjnych aktywistów spośród nauczycielstwa. Związek Nauczycielstwa Polskiego na naszym terenie prowadzi jednak za słabą walkę o wychowanie socjalistyczne nauczycieli, a poza tym oderwany jest w terenie od organizacji partyjnych. Również brak wykazał można w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Na naszych wyższych uczelniach, których mamy kilka, stan kadry naukowych jest wysoce niezadowalający zarówno pod względem ilości jak i jakości, politycznym i socjalnym. Od 1945 roku stan tych kadry zwiększył się zaledwie o 2 siły profesorskie przy jednoczesnym zwiększeniu ilości młodzieży studiującej o ponad 100 procent.

400 tys. członków w zw. zawodowych

Obok pewnych zasadniczych braków związki zawodowe na naszym terenie wykazały się mogą dodatkowymi wynikami pracy. Obecnie na terenie województwa związki te zrzeszają 400 tysięcy członków, a w tym 86 tysięcy kobiet. Związki zawodowe w Wielkopolsce prowadzą 18 tysięcy przedszkoli 1144 świetlic, 300 zespołów artystycznych, 38 stacji opieki nad matką i dzieckiem, 139 poradni, 762 przeszkoli, dysponując prawie 12 tys. aktywistów. Związki zawodowe na naszym terenie prowadzą akcję kulturalno-oswiatową i socjalną, organizując współzawodnictwo pracy, wczasy itp. Mimo tych osiągnięć dodać trzeba, że wiele ogniw związkowych przynizowało się, a niektóre powiatowe Rady Związkowe np. w Wągrowcu, Gostyniu, Wierzbnie i Pile pracują słabo.

Dużymi wynikami wykazać się mogą także maso-

we organizacje jak Liga Kobiet, zrzeszająca 124 tys. członków oraz ZMP zrzeszająca 121 tys. członków.

Praca rad narodowych

O naszych radach narodowych należy powiedzieć że w ostrej walce klasowej oczyściły się z zaśmiecających je elementów wrogich, kapitalistycznych i karierowiczowskich. Uległ także poprawie ich skład socjalny i polityczny. Rady narodowe przechodzą wszędzie na planowanie pracy, ale jeszcze nie są dostatecznie powiązane z masami i nie osiągnęły jeszcze takiego poziomu, by doskonale pełnić funkcje szkoły rządzenia dla szerokiej masy.

Rozwój przemysłu

Przemysł naszego województwa wykonuje plany produkcyjne i na ogół pracuje dobrze. W ostatnim okresie wybudowano na naszym terenie 150 nowych zakładów pracy i zatrudniono 32 tysiące nowych pracowników. Tu i ówdzie poszczególne komitety partyjne nie wnikają jednak w zagadnienia produkcyjne. Np. Komitet Zakładowy w „Polskiej Welnie” niedostatecznie pilnował węzłowych spraw produkcyjnych, gubiąc się w rozpatrywaniu spraw personalnych, co nie mogło pozostać bez ujawnego wpływu na wykonanie planów produkcji.

Plan 6-letni nakłada na nasze województwo nowe i poważne obowiązki. W ramach jego zadań musimy podnieść wskaźniki produkcji w porównaniu do 1949 roku, do cyfry 277. Już to tylko mówi o poważnych naszych zadaniach.

W okresie najbliższych lat województwo poznańskie otrzyma szereg nowych kluczowych zakładów, które będą skoncentrowane w takich ośrodkach, jak: Poznań, Kalisz, Konin, Kolo. Dzięki uruchomieniu tych zakładów powstaną kilka nowych ośrodków przemysłowych w powiatach zacofanych gospodarczo. W powiatach Konin i Kolo powstaną duże ośrodki przemysłowe w oparciu o tamtejsze bogactwa naturalne, na bazie których wyrósł wielkie zakłady. Kalisz zwiększy swój potencjał produkcji włókienniczej, a Poznań rozbuduje istniejące zakłady przemysłu kluczowego. Poza tym nasze miasto otrzyma jeden wielki zakład branży dziewiarskiej, w którym znajdzie zatrudnienie przeszło 2 tysiące osób.

Ostra walka klasowa na wsi

Organizacje partyjne dużo uwagi poświęcały sprawom wiejskim. Województwo poznańskie w tej chwili jest najważniejszym producentem

zboża i mięsa w Polsce. Dlatego dalsze podniesienie wydajności z ha jest możliwe i konieczne.

Realizowanie planów produkcyjnych na wsi odbywa się w ostrej walce klasowej z bogaczami wiejskimi, którzy w różnorodny sposób podważają podstawy naszego ustroju. Np. bogacze wiejscy z gromady Boruszyn powiatu czarnkowskiego wykorzystując swe wpływy wśród małych i średniorolnych chłopów, poprzez nich zaopatrywali się w nawozy sztuczne. Podobnie dzieje się na odcinku kredytowania.

W akcji skupu zboża szczególnie ostro zarysował się problem walki klasowej. Do trójek zarówno gromadzkich jak i gminnych, w których winien był się znaleźć mały i średniorolny chłop, dorwali się tu i tam bogacze wiejscy. Z nimi to uporczywie walczy mały i średniorolny chłop.

Kadry to najważniejsza sprawa

Najważniejszą bieżącą sprawą wszystkich organizacji partyjnych to zagadnienie kadr. Przykładem właściwego podejścia do sprawy kadr jest Komitet Powiatowy w Koninie, z którego w ciągu ostatnich miesięcy wyszło kilku dobrych pracowników partyjnych. Komitet ten dbając i szkoląc kadry wychował sobie oddanych pracowników.

Gdyby wszystkie nasze komitety nauczyły się wychowywać kadry, szkolić je i dbać o podnoszenie kwalifikacji politycznych i organizacyjnych nie mielibyśmy narzekania na brak ludzi lub tłumaczenia się specyficznymi warunkami tere-

Oświadczenie rządu Korei Północnej

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej opublikował następujące oświadczenie: „Rada Bezpieczeństwa pod presją rządu USA przedyskutowała sytuację w Korei, która wytworzyła się w związku z wojną domową rozpętaną przez klikę Li-Syn-Mana. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza oficjalnie, że dyskusja i decyzja powzięta w kwestii koreańskiej na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa są bezprawne, gdyż 1. rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nie brał udziału w dyskusji i w podejmowaniu uchwały, dotyczącej problemu koreańskiego, 2. w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa nie wzięli udziału delegaci dwóch wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego i Chin.

Korea

w tzw. Małym Zgromadzeniu ONZ, które — jak wiadomo — jest ciałem nielegalnym, przyjęcie uchwały o oddzieleniu wyborach w amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Naród koreański zaprotestował przeciwko takim bezprawnym poczynaniom. W dniu 23 kwietnia zebrała się w północnej części Korei ogólnokoreańska konferencja polityczna, w której wzięło udział ponad 500 przedstawicieli z obu części kraju. Powzięła ona uchwałę, stwierdzającą, że naród koreański nigdy nie uzna separatystycznych wyborów.

10 maja 1948 roku Amerykanie przeprowadzili „wybory”. Marionetkowy parlament wybrał marionetkowego prezydenta, którym został przywódca skrajnie prawicowej partii i współpracownik amerykańskiego wywiadu Li Syn Man, zwany inaczej Syngmanem Rhee. W dwa miesiące później, 15 sierpnia 1948 roku, pod wpływem inspiracji amerykańskiej utworzona została tzw. „Republika Południowo-Koreańska”.

Naród koreański nie uznał marionetkowej republiki. Reprezentujący wszystkie partie demokratyczne Koreański Komitet Ludowy uchwalili prowi-

nu. Tam gdzie kadry się cenil — mówił sekretarz Baranowski — gdzie się nad nimi pracuje, tam są kadry.

Poważnym brakiem naszej pracy z kadrami jest nie wciąganie do aparatu politycznego Partii kobiet. Dowodem tego jest fakt, że w całym aparacie politycznym naszych organizacji partyjnych mamy zaledwie 30 kobiet.

Dotychczasowe wyniki pracy organizacji partyjnej województwa poznańskiego mimo tych czy innych braków pozwalają wyrazić nam głębokie przekonanie — zakończył i sekretarz KW PZPR — że nie zostaniemy w tyle za innymi województwami, że nie zawiedziemy Komitetu Centralnego naszej Partii i jej przewodniczącego Tow. Bieruta, że nie zawiedziemy także Tow. Stalina.

Dalszy ciąg sprawozdania podamy w dniu jutrzejszym. (n)

W każdym domu wiejskim zabłyśnie światło elektryczne

Chłopi będą w pełni korzystać z dobrodziejstw elektryczności

W czasie posiedzenia Sejmu Ustawodawczego zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chelchowski, który omówił projekt ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli. Oświadczył on m. in., co następuje:

Jedną z ważnych dźwigni w budowie socjalizmu na wsi jest elektryczność. Dotychczasowa jednak elektryfikacja wsi nie uwzględniała należycie tej części chłopów, która jest najbardziej związana z władzą ludową i która potrzebuje pomocy rządowej w przeprowadzaniu elektryfikacji w większym stopniu jak dotychczas.

W okresie od wyzwolenia do 1949 roku włącznie zostało elektryfikowanych 11 456 gromad i osiedli, co stanowi dwa razy więcej w stosunku do ilości gromad za cały okres przedwojny i wojenny.

Dotychczasowy system elektryfikacji wsi, kierowany przez Komitety Elektryfikacyjne, do których powołani byli bogacze i ich zausznicy, umożliwiał małym i średniorolnym chłopom w zelektryfikowanych wsiach przeprowadzenie instalacji wewnętrznych. Skutek był taki, że w 10 290 do dziś zelektryfikowanych gromad mamy faktycznie 340 000 abonentów, zamiast około 960 000. Dla usunięcia tego niesprawiedliwego stanu zamierza się prowadzić w ciągu sześciu lat do elektryfikacji, w celu kompletnego wyrównania braków i doprowadzenia wsi dawniej zelektryfikowanych oraz wsi elektryfikowanych według nowych założeń planu 6-letniego do jed-

Depesza Zjazdu Literatów Polskich do Prezydenta RP BOLESŁAWA BIERUTA

„Piąty walny zjazd delegatów Związku Literatów Polskich toczy swe obrady w nowym domu literatury w Warszawie, którym obdarowała pisarzy Polska Ludowa. Mając pełną świadomość ciężących na piarstwie

Meldunek załogi ZEOP na II konferencji PZPR

W związku z odbywającą się w Poznaniu II Wojew. Konferencją PZPR załoga Zjednoczenia Energetycznego Okr. Poznańskiego podjęła zobowiązania produkcyjne dla uczczenia konferencji. W dniu wczorajszym został złożony meldunek o wykonaniu zobowiązań. W myśl postanowienia załogi do dnia 28 bm. uruchomiono linię wysokiego napięcia do Gostynia. (c)

polskim wielkich i odpowiedzialnych zadań czynnego uczestnictwa w procesie budowy socjalizmu w Polsce i światowej walce o pokój, Zjazd przesłał Wam, Obywatelu Prezydencie, gorące zapewnienie, że ogół pisarzy polskich we wszystkich swych poczynaniach twórczych skupi całą pełnię sił, by stworzyć nową, godną Polski Ludowej literaturę. Pragnieniem naszym jest ukazać w naszych dziełach całe piękno i patos socjalistycznego budownictwa, służyć każdym naszym dziełem sprawie wychowania nowego człowieka, świadomie i ofiarnie budującego zrebry nowego sprawiedliwego ustroju społecznego w Polsce. Pragniemy również, by książki nasze zespolone były jak najściślej z tą walką o pokój, jaką z imperializmem amerykańskim toczą ludy całego świata.”

Według stawek państwowych na jedno gospodarstwo wynosi 67 000 zł.

Do drugiej grupy zalicza się właścicieli bądź użytkowników gospodarstw rolnych, których przychód wynosi od 140 000 do 280 000 zł oraz płatników podatku dochodowego lub obrotowego o wysokości odpowiadającej opodatkowaniu płatników podatku gruntowego. Dla tej grupy ustala się cztery punkty, w tym jeden w budynkach inwentarskich, a koszt według stawek państwowych wynosi 81 000 zł.

Trzecia grupa to właściciele gospodarstw o ponad 280 000 zł przychodu, dla których ustala się 5 punktów, w tym 1 w budynkach inwentarskich, a koszt wynosi 84 200 zł.

Wychodząc z założenia, że na każdą przeciętnie gromadę w Polsce wypadać będzie 80 właścicieli i użytkowników, których budynki podlegać będą powszechnej elektryfikacji, to z tego do I grupy przypada 60 gospodarstw — 54, a wysokość opłat wynosi na jedno gospodarstwo od 13 500 do 24 500 zł w zależności od wielkości przychodu. Do II grupy przypada z 80 gospodarstw — 18, a wysokość opłat będzie wynosiła od 26 500 do 48 000 zł. Do III grupy przypada z 80 gospodarstw — 8, a wysokość opłat będzie wynosiła od 53 700 do 121 000 zł.

Z cyfr tych wynika że koszty właściwe zelektryfikowania danej gromady wynoszą przeciętnie 5 760 000 zł, a obciążenie chłopów wynosi 2 190 000 zł, co stanowi 38 proc. właściwych kosztów. Udział Państwa wynosi, jako pomoc bezwrotna 3 570 000 zł, co stanowi 62 proc. kosztów właściwych.

Należy nadmienić, że w celu ułatwienia chłopom spłacenia należności za przeprowadzenie elektryfikacji, Rząd rozkłada spłaty na przeciąg trzech lat — po dwie raty rocznie. Na jedną ratę przypadać będzie dla najbiedniejszych 2250 zł, dla najbogatszych — 20 000 złotych.

Oświadczenie prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman złożył oświadczenie, w którym zakomunikował że wydał polecenie amerykańskim siłom lotniczym i morskim, by okazały pomoc wojskom marionetkowego rządu południowo-koreańskiego.

Prezydent Truman zakomunikował równocześnie, że zlecił flocie morskiej, by „nie dopuściła do ataku na Formozę”. Prezydent USA podał dalej do wiadomości, że wydał zarządzenie w sprawie zwiększenia pomocy wojskowej dla sił zbrojnych Francji, walczących w Indochinach, jak również dla sił zbrojnych marionetkowego rządu Bao Dai'a. Do Indochin uda się amerykańska misja wojskowa, która dbać będzie o „ściśłą współpracę wojsk francuskich i wojsk Bao-Dai'a.”

W każdym domu wiejskim zabłyśnie światło elektryczne

Chłopi będą w pełni korzystać z dobrodziejstw elektryczności

W czasie posiedzenia Sejmu Ustawodawczego zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chelchowski, który omówił projekt ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli. Oświadczył on m. in., co następuje:

Jedną z ważnych dźwigni w budowie socjalizmu na wsi jest elektryczność. Dotychczasowa jednak elektryfikacja wsi nie uwzględniała należycie tej części chłopów, która jest najbardziej związana z władzą ludową i która potrzebuje pomocy rządowej w przeprowadzaniu elektryfikacji w większym stopniu jak dotychczas.

W okresie od wyzwolenia do 1949 roku włącznie zostało elektryfikowanych 11 456 gromad i osiedli, co stanowi dwa razy więcej w stosunku do ilości gromad za cały okres przedwojny i wojenny.

Dotychczasowy system elektryfikacji wsi, kierowany przez Komitety Elektryfikacyjne, do których powołani byli bogacze i ich zausznicy, umożliwiał małym i średniorolnym chłopom w zelektryfikowanych wsiach przeprowadzenie instalacji wewnętrznych. Skutek był taki, że w 10 290 do dziś zelektryfikowanych gromad mamy faktycznie 340 000 abonentów, zamiast około 960 000. Dla usunięcia tego niesprawiedliwego stanu zamierza się prowadzić w ciągu sześciu lat do elektryfikacji, w celu kompletnego wyrównania braków i doprowadzenia wsi dawniej zelektryfikowanych oraz wsi elektryfikowanych według nowych założeń planu 6-letniego do jed-

Oświadczenie prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman złożył oświadczenie, w którym zakomunikował że wydał polecenie amerykańskim siłom lotniczym i morskim, by okazały pomoc wojskom marionetkowego rządu południowo-koreańskiego.

Prezydent Truman zakomunikował równocześnie, że zlecił flocie morskiej, by „nie dopuściła do ataku na Formozę”. Prezydent USA podał dalej do wiadomości, że wydał zarządzenie w sprawie zwiększenia pomocy wojskowej dla sił zbrojnych Francji, walczących w Indochinach, jak również dla sił zbrojnych marionetkowego rządu Bao Dai'a. Do Indochin uda się amerykańska misja wojskowa, która dbać będzie o „ściśłą współpracę wojsk francuskich i wojsk Bao-Dai'a.”

W fabryce im. Prezydenta Piecka

(Telefonem od korespondenta API)

Berlin, w czerwcu

Niewiele ponad 40 km na południe od Weimaru, niedaleko od granicy z Bawarią leżą nad rzeką Saalą wielkie zakłady chemiczne Schwarza. Gdy przyjechałem tam z grupą zagranicznych dziennikarzy, aby zapoznać się z produkcją i osiągnięciami tej fabryki — jednej z czołowych w Republice — nie łatwo było doprosić się o wyczerpujące informacje. Dyrektor fabryki, dr Correns, był wyraźnie zaferowany; członkowie rady zakładowej krzatali się w jakimś niecodziennym podnieceniu. Pomimo że był to normalny dzień pracy, nastrój świątecznego oczekiwania panował wśród całej przeszło trzecztyśięczonej załogi.

Do „Schwarza” miał przybyć pierwszy obywatel Niemieckiej Republiki Demokratycznej, prezydent Wilhelm Pieck, aby osobiście wziąć udział w uroczystości przemianowania fabryki na „Zakłady Produkcji Sztucznego Włókna im. Wilhelma Piecka”.

wolfe Schwarz AG”. Firma „utworzona” została na papierze, na papierze bezwartościowych akcji.

Umacniają pokój

Kiedy minister przemysłu, Selbmann, przemawiając do

zgrupowanych na fabrycznym boisku członków załogi oświadczył, że prezydent Pieck przychylił się do prośby robotników i zgodził się, aby od tej chwili pracowali w fabryce jego imienia — nie można było uczynić okładek. Robotnicy zakładów im. Wilhelma Piecka wiedzą, że jest to dla nich wielki zaszczyt. Wiedzą jednak także, że jest to wysoka odpowiedzialność. Toteż przez usta przedstawiciela rady zakładowej przyrzekli jeszcze bardziej wzmożoną wydajność, jeszcze gorliwiej dbać o ilość i jakość produkcji, jeszcze energiczniej pracować nad umocnieniem przyjaźni z ZSRR i z całym obozem pokoju i walczyć o zjednoczone pokojowe Niemcy.

Przemawiał również prezydent Pieck. Jak wszędzie, gdzie pojawia się na terenie NRD, tak i u Schwarza, witała go

cała ludność. Młodzi członkowie FDJ (wolnej młodzieży niemieckiej) długo wiwatowali na jego cześć.

„Wiem — powiedział w swym przemówieniu prezydent — że nazywając swą fabrykę moim imieniem, wyrażacie przede wszystkim wierność ideałom, reprezentowanym przez naszą Republikę, na której czele stoję.”

Gdy po skończonej uroczystości robotnicy poczuli się rozchodząc do normalnych zajęć — długo jeszcze pozostawałem pod wrażeniem uroczystości. Dopiero później zrozumiałem, dlaczego przeżyłem je tak głęboko: jeżeli taki dzień można było w ogóle przeżyć w NRD, to dlatego, że skończyły się tutaj bezpowrotnie rządy imperialistów, że i ten kraj i ci ludzie należą do obozu pokoju.

Zygmunt Szymański

Z frontu realizacji planu 6-letniego

Z chałupniczych warsztatów do jasnych hal fabrycznych

W Turku niewielkim mieście powiatowym chałupnictwo było dość rozpowszechnione w okresie przedwojennym. Nieomal w każdym domu znajdował się mały warsztat tkacki. Gotowy towar wędrował na stragan rynkowy, wpadając w chciwe ręce nakiadcy.

W okresie powojennym wielu chałupników znalazło pracę w fabrykach. W dalszym jednak ciągu w Turku pozostało kilkadziesiąt tkaczy, którzy nadal uprawiają chałupniczy system pracy. Są to przeważnie starsi, doświadczeni tkacze. Praca ich nie przynosi jednak społeczeństwu ani Państwu zbyt wielkich korzyści — mało wydajna. Poza tym doświadczenie i znajomość zawodu tkacza zamyka się w czterech ścianach chałupniczego warsztatu. Nie zapoznaje się z nim młody robotnik. Temu trzeba było zaradzić.

Już od czterech miesięcy mieszkańców spokojnego Turka intrygują prace, jakie zapoczątkowano przy ul. Kaliskiej w połowie marca br. Codzienne, a szczególnie w niedziele, tłumy ludzi gromadzą się wokół placu budowy, na swój sposób komentując przeprowadzane prace, dzieląc się wzajemnie zasłyszanyimi informacjami. Wszyscy wiedzą, że

rozbudowuje się

oddział

kaliskiej „Bielarni”

Nie zdają sobie jednak sprawy, że są świadkami narodzin największej w Polsce tkalni wyposażonej w najbardziej nowoczesne urządzenia. Nie wiedzą, że hale produkcyjne będą stawiane wyłącznie z żelbetu a wnętrza ich zajmą piękne, łatwe w obsłudze i niezawodne w pracy, maszyny włókiennicze polskiej produkcji.

Praca tkaczy będzie wydajna, będzie wykonywana we właściwych warunkach. Zostanie tutaj zastosowany najbardziej nowoczesny system klimatyzacji, regulujący temperaturę wnętrza hal produkcyjnych i usuwający zarazem przykry i niezdrowy dla robotnika kurz. Wieczorem, będzie się pracować jak w dzień, co zapewni zastosowanie specjalnego, stopowego systemu oświetlenia wnętrza. Po pracy, robotnik będzie mógł wykopać się w pięknej, żyznej orzeźwiającej łące, w otoczeniu przyrody, w otoczeniu „cywilnie”, pozostawionej poprzecznie w szatni.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że jak wszędzie tak i tutaj znajdować się będą takie urządzenia socjalne jak świetlica, sala teatralna, stołówka i inne. Należy jeszcze dodać, że oibrymy halli zdobiec będą pła-skorzeżby o symbolice robotniczej a estetykę gmachu z zewnątrz podkreślą glazurowane płytki, jakimi będzie wyłożony front gmachu. W tym pięknym pałacu a fabryce będą pracować dawni chałupnicy.

O rozmiarach dzieła, które w stanie surowym będzie gotowe jeszcze w bież. roku, niech świadczy

pierwsza faza przygotowań

Obecne prace fundamentowe wykonuje się na dwie zmiany. Celem przyspieszenia tempa pracy, wybudowano specjalną boczną koleją długości jednego kilometra a obsługiwana własną trakcją.

Wokół placu powstał szereg murowanych budynków. Widzimy więc stolarnię, gdzie cięła bez względu na pogodę swobodnie mogą pracować. Po drugiej stronie ulicy mieści się warsztat zbrojarski, kuźnia i piękna świetlica. Szczytem marzeń przed wojną nieosiągalnym, to łaźnia natryskowa z rozbiornią, jaka stoi do dyspozycji robotników budowlanych. Znajdujemy również hotel dla pracowników pozamiejscowych.

Pracownicy Państw. Przeds. Budownictwa Przemysłowego nr 11 oddział w Poznaniu mając zapewnione takie wygody i bezpieczeństwo pracują bardzo wydajnie.

Wy różnić więc należy grupę cieśli brigadiera Józefa Kubackiego, transportowców brigadiera St. Grzelaka, wyrabiających 145% normy murarzy bryg. Fr. Szymczaka 127% dekarzy bryg. Ludw. Chwałkowskiego 200 normy oraz zbrojarzy bryg. J. Wesolowskiego — 106% normy.

Cóż jeszcze należałoby powiedzieć o powstawającym w Turku zakładzie? Chyba to, że zostanie on wykonany

solidnie i w terminie,

czego daje rękojmię brgady betoniarzy Mariana Przybyńskiego, mistrzowska grupa, która swego czasu pobiła rekord Polski w betonowaniu. Można jeszcze stwierdzić, że nowy zakład ożywi znacznie życie gospodarcze miasta, że jest on jeszcze jednym więcej dowodem, ile troski i wagi przywiązuje Państwo Ludowe do zagadnienia, aby robotnika wyciągnąć z ciemnych i dusznych warsztatów i wprowadzić do jasnych, pełnych słońca i powietrza „pałaców pracy”. Pałaców, twórczego i rzetelnego wysiłku — kuźni socjalizmu.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Henryk Kamza

Wykonują plan roczny na 20 lipca

Zakłady Schwarza produkują dotychczas zasadniczo tylko sztuczną wełnę, ale wkrótce rozpoczną również produkcję perlonu. Budynek, skąd wyjdzie niezadługo pierwsza partia tego cennego włókna, jest na ukończeniu. Dziś montuje się maszyny.

W fabryce pracuje 187 pracowników — „aktywistów”, którzy stale przekraczają normy i pociągają swoim przykładem całą załogę. Nic też dziwnego, że zakłady Schwarza mogły się zobowiązać do wykonania planu produkcyjnego na 1950 rok już do dnia 20 lipca, aby w ten sposób uczcić III Zjazd partyjny SED.

Podobnie jak w wielu innych zakładach Republiki, u Schwarza można zaobserwować niebywały rozmach w pracy, który jeszcze przed trzema laty był w Niemczech nie do pomyślenia. Oczywiście rzecz, że polskiego czytelnika interesuje również pytanie, komu służą te osiągnięcia? Czy przysparzają dochodu dawnym panom niemieckiego przemysłu chemicznego, czy też niemieckiej klasie robotniczej? Wystarczy zajrzeć do stołówki robotniczej, do żłóbka, do świetlicy, obejrzeć nowe mieszkania robotnicze, aby otrzymać odpowiedź na pierwsze pytanie. Na drugie zaś — dają odpowiedź choćby już same mury fabryczne, ozdobione licznymi napisami: „Przyjaźń po wieczne czasy z Ludową Polską” — czytamy w jednym miejscu. „Niech żyje wielki Związek Radziecki” — widzimy w drugim. „Walka o zjednoczone Niemcy, to walka o pokój” — w innym.

Własność ludu

Na ogromnym kominie fabrycznym, wyrzucającym dym i noc kłęby dymu, wiszą trzy wielkie drewniane litery: V. E. B., po niemiecku „Volkseigener Betrieb”. — Od lipca 1949 roku zakłady Schwarza są własnością ludu niemieckiego. Skończyły się tu czasy panowania milionistów „IG Farben”. Nie oni decydują dziś o produkcji, o jej rozmiarach i przeznaczeniu. Panem jest tu robotnik niemiecki, wywołony z poniżającej zasady „władztwa”, która panowała nie tylko w polityce, ale i w przemyśle niemieckim.

Z faktem tym nie łatwo było się pogodzić dawnym właścicielom fabryk, którzy znaleźli schronienie gdzieś w kolonialnym państwie Adenauera. Żywią oni jeszcze złudzenia, że zdołają znów tutaj powrócić. Wyrzeczmy tych złudzeń było utworzenie przed niedawnym czasem w Bonn firmy „Zell-

Rozpatrując problemy małych miejscowości w zestawieniu z problemami znacznie większych centr — troski i bolączki gmin lub gromad tracą na znaczeniu. Spoglądamy na nie wówczas jak gdyby przez odwróconą lornetkę, pomniejszając obraz potrzeb i wagę problemu. Cóż wtedy znaczy, dla tego i owego biurokraty, że jakaś tam prowincjonalna dziura domaga się uparcie dodatkowego etatu, małego kredytu lub kilkunastu słupów telefonicznych. Nawykły do wielkich potrzeb biurokrata odkłada nadesłaną przez prezydium terenowej Rady Narodowej petycję, bo przecież o wiele ważniejsze są potrzeby wielkiego miasta. Nie przychodzi mu na myśl, że drobna na pozór bolączka gminy urasta

w terenie do zagadnienia wielkiej wagi, że jest dokuczliwa i że likwidacja jej napotyka na znacznie większe trudności aniżeli by to miało miejsce w wielkim mieście. Właśnie ten dodatkowy etat, mały kredyt lub tych kilkanaście słupów telefonicznych rozwiązuje problem radykalnie.

Przyjrzyjmy się temu na więksim odcinku zaopatrywania Sławy Śląskiej w towary.

Gdy furmanki pożerają zysk

Zaopatrywaniem mieszkańców w wszelkiego rodzaju artykuły zajmuje się w miasteczku Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. W jej zarządzie zasiadali ludzie różni — i dobrzy, i kiepscy. Ci ostatni rządzą się jak przy-

słowiowe „szare gęsi”, przysparzając spółdzielni wiele strat. Zajęła się nimi w końcu prokuratura, ale straty pozostały i dlatego placówka sławska boryka się z trudnościami. Każda złotówka zysku przyspiesza stabilizację spółdzielni, lecz zyski niestety giną — pochłania je drogi transport towarów i koszty magazynowania.

Spółdzielnia zaopatruje się w towary w Głogowie i zmuszona jest do przewożenia ich we własnym zakresie do Sławy. Ponieważ jednak nie posiada żadnych środków transportowych zarząd wynajmuje od rolników, trzy lub cztery razy w tygodniu, konną furmankę, placąc za jednorazowy przewóz towarów do 7.000 zł w najlepszym więc razie kosztu transportu wynosząc miesięcznie 80.000 zł, a w ciągu roku sięgają miliona.

Zarząd Spółdzielni zwrócił się dlatego do Centrali Rolniczej Spółdzielni we Wrocławiu z prośbą o zezwolenie na kupno samochodu, dzięki któremu koszt transportu znacznie się zmniejszyły, ale otrzymał niestety odpowiedź odmowną.

Z magazynowaniem nie lepiej

Zakupione towary magazynuje spółdzielnia w dzerżawionych od PKP śpiżniach w Sławie i w oddalonym o 22 km od miasteczka — Kzespeliowie. Koszta wynajmu tych pomieszczeń wynoszą około 125 tys. zł kwartalnie, a więc równo pół miliona zł rocznie. Tymczasem przed kilku już laty przyznano Gminnej Spółdzielni duży obiekt na stacji w Sławie, który po wyremontowaniu mógłby jej służyć jako wspaniały magazyn. Zarząd poczynił starania by za budowę uzyskać potrzebne fundusze i kołatał do różnych urzędów i instytucji — niestety bezskutecznie.

W rezultacie koszty utrzymania magazynów kolejowych pochłonięty już znacznie większą sumę, aniżeli byłoby jej potrzeba na przeprowadzenie remontu zdewastowanej hali. W taki oto sposób fałszywie pojęta oszczędność, bojąc się jednorazowego większego wydatku, mnoży w nieskończoność straty drobne.

Jeden sklep spożywczy nie wystarcza

Te bolączki nie pozostają bez wpływu na rozwój sieci sklepów i filii spółdzielni. Jej środki obrotowe rosną powoli i uniemożliwiają otwieranie nowych punktów sprzedaży w miejscach likwidujących się sklepów prywatnych. W dodatku Starostwo Powiatowe w Głogowie, nie licząc się z potrzebami mieszkańców, wydawało kupcom bez ograniczeń zezwolenia na zamykanie sklepów. W konsekwencji w miasteczku otwarte są obecnie: jeden sklep spożywczy, jedna masarnia, jeden sklep tekstylny, dwie piekarnie (jedna pry-

watna) i dwie gospody. Jeżeli przypomnimy, że Sława liczy 1.500 mieszkańców, że zaopatrzyć jeszcze okolice gromady i że przybywa do niej sporo wycieczek — wtedy nie trudno zrozumieć, że jeden sklep spożywczy i jedna masarnia to stanowczo za mało.

Umożliwienie więc Gminnej Spółdzielni w Sławie nabycie samochodu i przydzielenie jej odpowiedniego kredytu na remont zdewastowanej hali przyspieszy niewątpliwie moment wydzwignięcia się placówki z tarapatów finansowych i da jej szersze możliwości działania.

Drobniarzy psują krew

Rozpatrując zagadnienie zaopatrywania mieszkańców Sławy w towary, niesposób pominąć kilku dalszych bolączek, które niepotrzebnie wywołują niezadowolenie, a które przy dobrej woli można łatwo zlikwidować.

W Sławie nie można nabyć ryb. A przecież do miasteczka przylega ogromne jezioro, w którym łowi się setkami sandacz, szczupaki, węgorze i drobnicy. W myśl jednak zawartej umowy dyrektora PGR, do której jezioro należy, odsyła wyłowione ryby do Centrali Rybnej we Wrocławiu, nie pozostawiając dla Sławy nic. Aby zjeść rybki muszą sławianie jeździć po nią... 43 km do Głogowa lub Leszna.

Czy nie należałoby więc wstawić klauzuli do zawartej umowy, uprawniającej dyrektora PGR do przydzielania Gminnej Spółdzielni pewnej ilości ryb z tym, by rozliczenia następowały między spółdzielnią a Centralą Rybną?

W Sławie orakuje ponadto bialego pieczywa. Piekarnie otrzymują wprawdzie pszenną mąkę w ilości 20 proc. w stosunku do kupowanej mąki żytniej i wypiekają bułki. Jest to „gouine” z rozdzielnikiem Państwowych Zakładów Zbożowych i PZGS-u. Białe pieczywo trafia jednakże tylko do stawkowego przedszkola i do internatów. Resztę zabierają rolnicy, korzystający z prawa zamiany 80 proc. mąki żytniej na białe pieczywo. I znowu dla zwykłego mieszkańca, dla dzieci i cnorych nie pozostaje prawie nic.

Również w tym przypadku nasuwa się konieczność zezwolenia zarządzenia PZZ-etu i PZGS-u. Na wymianę mąki żytniej na białe pieczywo należałoby przewidzieć oddzielne kontyngenty.

Z niecierpliwością czekają mieszkańcy na otwarcie w mieście sklepu z artykułami żywnymi, dobrze zaopatrzonej drogerii, spółdzielczej, sklepu Centrali Rybnej i sklepu z obuwiem i galanterią skórzaną.

Uwzględnienie tych drobnych bolączek przez zainteresowane władze i instytucje znacznie zmniejszy wielkie troski małej Sławy.

Wielkie troski małej Sławy

Powstają Państwowe Ośrodki Maszynowe dla nowoczesnej obsługi agrotechnicznej chłopskich gospodarstw i spółdzielni — potrzeba im kadr dyrektorów i ich zastępców politycznych, agronomów, mechaników, traktorzystów, księgowych itd. Rodzą się szybkie chłopskie spółdzielnie produkcyjne — musimy im zabezpieczyć fachową pomoc i opiekę agronomiczną, wyszkolić kadry przewodniczących i księgowych, możliwie najstaranniej przygotowane do ich wysoce odpowiedzialnych funkcji.
(Z przemówienia Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR).

Szkola kształcąca specjalistów administratorów finansowych

Do rzędu nowych szkół zawodowych dostosowanych do potrzeb życia gospodarczego i administracji państwowej zaliczyć należy istniejące od dwóch lat w Poznaniu Państw. Liceum Administracji Finansowej w Poznaniu, przy ul. Sniadeckich oraz dwa dalsze — Liceum Planowania i Liceum Statystyki, które zostaną uruchomione z nowym rokiem szkolnym.

Liceum Administracji Finansowej, Planowania i Statystyki przygotowuje uczącą się młodzież do ważnego odcinka pracy.

Państwowe Liceum Administracji Finansowej w Poznaniu przyjmuje młodzież po ukończeniu 9 klasy szkoły ogólnokształcącej. Identyczne warunki są stawiane przy przyjmowaniu do Liceum Planowania i Statystyki. Nauka w szkole trwa dwa lata. Absolwent uzyskuje świadectwo dojrzałości szkoły zawodowej dające prawo wstępu do wyższej uczelni, względnie zatrudnienia w dziele administracji finansowej instytucji lub przedsiębiorstwie uspołecznionym.

Liceum posiada klasy normalne oraz klasy dla młodzieży pracującej. Nauka odbywa

się w godzinach popołudniowych. Grono profesorskie — to wybitni specjaliści wykładowych przedmiotów zawodowych, dając tym samym absolutem gwarancję odpowiedniego przygotowania do przyszłej pracy zawodowej.

W szkole uczy się podstawowych przedmiotów zawodowych, przedmiotów związanych z zawodem i przedmiotów ogólnokształcących. Szczególny nacisk kładzie się na te przedmioty zawodowe, które wiążą się silnie z przyszłą pracą absolwenta.

Młodzież pochodząca z klasy robotniczo-chłopskiej, wykazująca dodatnie wyniki w nauce oraz w pracy społecznej w organizacjach szkolnych, otrzymuje stypendium. W ostatnim roku liczba stypendystów wynosiła 20, stypendia były przyznane przez Ministerstwo Finansów.

Ze względów organizacyjnych Liceum Administracji Finansowej oraz organizujące się dwa dalsze licea — liceum planowania i liceum statystyki wejdą w skład zespołu szkół pod nazwą Państwowy Zakład Kształcenia Administracyjno-Handlowego.

**Pomnażanie siły
Polski Ludowej
na morzu
— to wkład
w walkę o pokój**

180 000 dzieci na wczasach TPD

Rosną kadry żeńskich jednostek straży pożarnych

W najbliższych dniach rozpoczynają się masowe wyjazdy dzieci szkolnych na kolonie letnie. Na tę „inwazję” małych gości przygotowują się od dawna domy kolonijne w pięknych okolicach nadmorskich i górskich, przygotowują się Polskie Koleje Państwowe, które zobowiązały się zapewnić dzieciom i młodzieży jak najlepszy i jak najdogodniejszy przejazd. Ponad milion małych wczasowiczów odpocznie w bież. roku po trudach nauki na koloniach. Ponad 180 tys. dzieci obejmie akcja kolonijna Tow. Przyjaciół Dzieci.

Prezes Zarządu Głównego TPD, postanka Dorota Kluszyńska, w rozmowie z przedstawicielem API udzieliła następujących informacji na temat udziału TPD w akcji kolonijnej w bież. roku.

— TPD przygotowuje się już od dawna do akcji kolonijnej, przeprowadzając szkolenie personelu pedagogicznego i gospodarczego, remontując budynki, uzupełniając ich in-

wentarz — powiedziała postanka Kluszyńska. — Dlatego w tym roku dzieci znajdują na naszych koloniach jeszcze lepsze warunki wypoczynku, niż w roku ubiegłym. Obecnie liczne punkty kolonijne oczekują przybycia pierwszego turnusu dzieci.

— Ile dzieci wyjedzie na kolonie TPD?

— 75 tys. dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym wyjedzie na kolonie pełne, 28 tys. dzieci obejmie akcja półkolonii. Razem prowadzimy 547 punktów kolonijnych w okolicach nadmorskich i podgórskich. Kolonie TPD w 50% obejmują dzieci z naszych szkół i zakładów, a pozostałe 50% — to młodzież skierowana przez zakłady pracy. Oprócz kolonii i półkolonii organizujemy także szereg obozów stałych i wędrownych, na które wyjedzie 2 tys. dzieci w wieku powyżej 10 lat.

— Czy TPD organizuje także kolonie przeznaczone dla dzieci wiejskich?

— Dla dzieci wiejskich organizujemy tygodniowe i dwutygodniowe wycieczki do miast, fabryk i nad morze. Akcja ta obejmie 8 tys. dzieci. Oprócz tego TPD prowadzi w okresie letnim 1740 dziecińców i 200 żłobków sezonowych we wsiach spółdzielczych i PGR-ach. Znajdzie w nich miejsce 78 tys. dzieci chłopskich.

— Opieka nad dzieckiem na koloniach letnich jest szczególnie ważna. Ile wychowawców przygotowuje TPD na akcję kolonijną?

— Jak już wspominałam, w trosce o zapewnienie dzieciom jak najtroskliwszej opieki na koloniach, TPD przeprowadziło szkolenie pięciu tysięcy wychowawców na specjalnych kursach. Ponieważ kolonie odbędą się w dwóch turnusach, przeciętnie na 10 dzieci przypada jedna siła pedagogiczna co gwarantuje doskonałą opiekę. Przeszkoliliśmy poza tym 5 tys. osób personelu gospodarczego.

Duże znaczenie ma zapewnienie dzieciom opieki zdrowotnej. Każdy punkt kolonijny będzie miał własną, specjalnie przeszkoloną sanitariuszkę, pozostającą w stałym kontakcie z lekarzem kolonijnym (w większych skupiskach kolonii), lub lekarzem powiatowym. Należy zaznaczyć, że na kolonie wyjeżdżają tylko dzieci zupełnie zdrowe, badane przed wyjazdem przez lekarza.

Przygotowując akcję kolonijną już od kwietnia, staraliśmy się o usunięcie pewnych braków, jakie jeszcze w ub. roku istniały. Wszystkie domy są wyremontowane i wyposażone w kompletny sprzęt (łóżka, posćciele, naczynia), zostały również

zawczasu zaopatrzone w żywność. Wszystkie sklepy spółdzielcze w pobliżu punktów kolonijnych są od dawna zawiądomione o terminie przyjazdu dzieci i zaopatrzone w odpowiednie zapasy. Zapewni to regularność dostaw w czasie trwania kolonii. Dzieci będą otrzymywały posiłki cztery razy dziennie, przy czym kaloryczność posiłków dostosowana będzie do wieku dzieci.

— Czy rozkład dnia na koloniach przewiduje zajęcia dzieci przy pracach gospodarskich, w polu?

— Jedyne starsze dzieci — jeżeli będą chciały — będą mogły pomagać w żniwach. Młodzież przeważnie dopomina się o to — to duża atrakcja! Dla młodszych dzieci został opracowany program zajęć i zabaw. Dzieci podczas zabawy będą poznawać nowe pojęcia, pracę rolnika i robotnika. Zabawy te mają duże znaczenie wychowawcze — uczą dzieci szacunku dla pracy.

Wywiad przeprowadziła Krystyna Wrochno



Ostatnio został zakończony w Zbąszyniu III kurs pożarnictwa dla dowódców plutonu, który ukończyły 34 osoby, w tym 5 kobiet. Uczestnicy pochodzili z pow. nowotomyskiego, świebodzińskiego i miechowskiego. Komendantem kursu był powiatowy Komendant Straży Pożarnych ob. Jankowski z Grodziska.

W uroczystym zakończeniu kursu udział wzięli przedstawiciele partii i władz oraz delegat Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej por. Wojciechowski.

Jako przodujący w nauce wyróżnieni zostali, z mężczyzn: Edmund Grysa z pow. świebodzińskiego. Wśród kobiet: Lidia Góral z pow. zbąszyńskiego.

Jeżeli chodzi o kobiety, to zaznaczyć trzeba, że udział ich w pożarnictwie jest coraz to większy, a powstające drużyny kobiece wykazują dużą sprężystość, składając jej dowody w czasie licznych kursów i zawodów strażackich. W województwie poznańskim mieliśmy przed wojną 80 jednostek żeńskich straży pożarnych, liczących ponad 1000 członków. Obecnie ruch ten przybiera znowu na sile.

Oddziały żeńskie prowadzą nie tylko akcję zapobiegawczą, ale biorą udział w akcji bojowej, w niesieniu pomocy sanitarnej, oraz prowadzą wychowanie społeczno-obywatelskie. W celu rozszerzenia tego ruchu kobiece organizacje społeczne LK, ZMP, SP powinny delegować swoje członkinie do żeńskich jednostek Straży Pożarnych. (er)



Przyjemnie spędza się czas na piaszczystej plaży nad morzem, TPD zorganizowało szereg kolonii na wybrzeżu. Fot. Ag. Il. „API”

CIOS SPORTOWY

Skład reprezentacji Polski na mecz lekkoatletyczny z CZECHOSŁOWACJĄ

We wtorek ustalono definitywnie skład reprezentacji Polski na międzynarodowy mecz lekkoatletyczny z Czechosłowacją. W konkurencji kobie-

- cej barw Polski broń będą: w biegu na 100 m Hejducka, Moderówna rez. Ilwicka, 200 m Cieślakówna, Milewska rez. Słomczewska, 80 m ppł. Gościńiakówna, Mitanowa rez. Lesznerówna, Sztafeta 4x100 m Słomczewska, Moderówna, Hejducka, Cieślakówna rez. Gębolsówna. Skok w dal Gburkówna, Gębolsówna rez. Moderówna. Skok wzwyż Raczevska, Borowcówna, rez. Lesznerówna. Kula — Flakowicz, Bregulanka, rez. Plecówna. Dysk — Dobrzańska, Konikówna, rez. Weiss-Marcinkiewicz. Oszczep — Stachowicz, Peskówna.
- Po odbytych eliminacjach podawaną już reprezentację Polski na lekkoatletyczne zawody z Czechosłowacją w konkurencji męskiej uzupełnią w oszczepie Gburczyk, w skoku o tyczce Krzesiński, w trójskoku jako rezerwowi Kowal, 400 m ppł. Puzio i Grałka.
- Początek międzynarodowego meczu Czechosłowacja — Polska w sobotę i w niedzielę o godz. 17.30.

Skład Czechosłowacji

W Pradze ustalono składy reprezentacji lekkoatletycznych CSR na spotkania międzynarodowe z Polską (w Warszawie 1 i 2 lipca br.).

Mężczyźni: 100 m — Horcic Otava (Brouz, Trubl), 200 m — Horcic Otava (Podebrad), 400 m — Podebrad, Kodrle, 800 m — Aim, Winter (Mehring), 1.500 m — Slavicek, Cevona (Melicharik), 5.000 m — Zatopek, Liska (Deringer), 10.000 m — Zatopek, Novak, 110 ppł. — Krucl, Tosnar (Mrazek), 400 ppł. — Moravec, Aim (Formanek), 3.000 z przeszkodami — Roudny, Liska (Slavicek), wzwyż — Se noha, Siedler (Tomko), w dal — Fikej, Mrazek (Martinek), tyczka — Saxa, Krejcar, trójskok — Kubicek, Penek, kula — Kalina, Jirout (Kormuth), dysk — Knotek, Dadak, oszczep — Kisevetter, Wuneh, młot — Knotek, Dadak.

Kobiety: 100 m — Tesarikova, Hiklova (Hulova), 200 m — Modrachova, Hiklova (Hulova), 80 ppł. — Modrachova, Hiklova (Plskova), kula — Jungrova, Komarkova, dysk — Jungrova, Stachovicova, oszczep — Zatopkova, Zalova, wzwyż — Mudrachova, Plskova, w dal — Tesarikova, Plskova, 4x100 — Zatopkova, Tesarikova, Hiklova, Mudrachova.

Finał mistrzostw klasy B

Dziś o godz. 11.30 na boisku „Ogniwo” Al. Reymonta, odbędzie się piłkarskie spotkanie finałowe o mistrzostwo klasy B pomiędzy ZKS Ostrów I B i ZKS Ogniwo I B.

56) A Jackiewicz JAN bez ZIEMI

Niedługo po tym zjawili się Franciszek. Wszedł pośpiewując: — Jutro zjeżdżamy, jutro fedrujemy!... Staruszko — zwrócił się do żony — rano będą wydawać żywność po Niemcach, staniasz w kolejce. Wyciągnął z szafy swoje robocze ubranie, gumowe buty — robił to w wielkim pośpiechu, jakby w obawie, że do rana nie zdąży się przygotować.

Jan wszedł do kuchni. Spotkał wzrok Marty.

Po raz pierwszy mógł się jej przyrzec. Była bardzo mizerna, wargi miała blade, oczy podkrążone. Jak dobrze znał tę twarz, jak głęboko w pamięć wrosły te rysy. Czy ją jeszcze kochał? Była dziś daleka, dalsza, niż wtedy, kiedy jej nie widział. Wiele ich dzieliło. I oto nagle poczuł przemożne pragnienie przytulić ją do siebie, powiedzieć jej wszystko o sobie, połączyć z nią prawdziwe życie, wszystkie myśli i marzenia, cały niedosyt wielu, wielu lat. Patrzyli na siebie długą chwilę. Wreszcie poruszyła wargami, w jej oczach nie było wcale ciepła, te oczy go sładziły. Myślał, że Marta coś powie, ale czekał na próżno.

— Cieszę się, że ciebie widzę — odezwał się.

Opuściła powieki, jakby dając znak, aby odszedł.

Opuścił mieszkanie. Wszystko było pokręcone okrutnie, czuł się oplątany jakąś siecią, z której nie znajdował wyjścia.

Szedł szybkim krokiem przez opustoszałą o tej późnej porze ulicę. Bardzo daleko, głucho jak pod ziemią, dudniła kanonada. Rana poczęła mu znów dolegać. Ból zapierał oddech.

W ambulatorium nie zastał Wrocławskiej, powiedziano mu, że udala się do siebie, dobę bez przerwy była na nogach.

Szedł do jej domu, nie zważając na późną godzinę. Chciał na chwilę znaleźć się w towarzystwie człowieka, który mu nic nie ma do wyrzucenia, który go o nic nie podejrzewa. Chciał po prostu odetchnąć po łudzką, pełną pierś.

Długo stukał zanim mu otworzyła. Jeszcze przez drzwi pytała: — Kto tam?

Wymienił swoje nazwisko, uchyliła drzwi. Była w niebieskim szlafroku, szedł od niej lekki zapach wody kwiatowej i lekarstw. Oczy jej były niespokojne.

— Pan mnie przestraszył tym stukaniem. W tym pustym domu... — zgarnęła poły szlafroka i wprowadziła Jana do salonu.

— Chcę jutro wynająć jakiś pokój sublokatorski. To mieszkanie i tak zabiora. Słyszał pan, jak na wiecu ten delegat Czajka wyrażał się o stryju?

— Ja pewnie panią obudziłem, zauważył, że niepokój znikł z jej twarzy.

Poprawiła włosy, przesunęła dłońmi po szlafroku.

— Zaraz się ubiorę — rzekła. — Pacjentce się pogorszyło?

— Nie, ja nie w tej sprawie. Przyszedłem prosić panią o zrobienie mi opatrunku, myślałem, że to nie będzie potrzebne, ale rana coraz bardziej mi dolega.

— Pan jest ranny? — twarz miała nieuszminkowaną, ale usta jej były czerwone, pod oczami tworzyły się ledwie widoczne jeszcze zmarszczki. Uroda jej mierzcha prawie niepostrzeżenie. Za kilka lat zmarszczki się pogłębia, oczy zaczęły powoli tracić blask, za lat dziesięć siwe pasma ukąsą się na skroniach, będzie musiała farbować włosy, jak żona Dziuby. Staną się one wówczas matowe i martwe. Zbledną wargi i gorzko opadną kąty ust.

Jan ścigał kurtkę nie spuszczać z niej oczu. Powoli zdjął sweter i, unosząc koszulę, pokazał jej skaleczone miejsce. Jan czuł delikatny dotyk jej dłoni.

— Kto pana ranił?

— Niemiecki żołnierz.

— Nie potrafił się pan obronić?

— Owszem, ale dopiero później... Wrońska wyprostowała się i lekko się wzdrzygnęła.

— Wielu ludzi pan już zabił?

— Nie liczyłem.

— I nie panu...

— Owszem, przeważnie z początku, a później można się przyzwyczaić... nie wiedział sam czemu pragnął być cyniczny.

Zaprowadziła go do pokoju sąsiadującego z salonem, miała tu urządzony prywatny gabinet lekarski. Kazała mu się położyć na obitej skórą sofie, przykryła białym prześcieradłem. Uważnie oglądała ranę. Siedziała na skraju sofy, opierała się lekko o niego, czuł wyraźne ciepło jej bujnego, trochę zbyt tego ciała.

— Chciałabym to zeszyć, ale nie mam środków znieczulających.

— Nie szkodzi, wytrzymam.

Na maszynie spirytusowej wygotowywała narzędzia. Stała odwrócona tyłem do Jana.

— Pani się dziwi, że można się przyzwyczaić do likwidowania ludzi, a przecież pani sama na pewno czuła przynajmniej mdłości, gdy zaczynała operować pacjentów, jako początkująca lekarka... Przerwała mu: — To co innego... — Odwróciła się od maszyny. — Zresztą pan tak samo mógł mi odpowiedzieć, że pan zabija jednych, aby bronić innych. Nie pomyślał pan o tym.

Zeszywała ranę, ból był do wytrzymania.

— Teraz nakładam opatrunek.

— Żebra nienaruszone — rzekła — za kilka dni będzie pan zdrow. — Spojrzała mu w twarz:

— Wie pan, ranni górnicy dużo mówili o panu, podobno pan się dzisiaj nocy dzielnie spisał. — Później obejrzała się, jakby sprawdzając, czy ich nikt nie podsłuchuje.

— Wie pan — dodała zniższy głos — oni twierdzą, że należał pan do jakiejś organizacji, która...

— Wiem.

— Nie ufają panu. To musi być strasznie przykre czuć się wśród swoich ludzi tak... — szukała odpowiedniego słowa. — Rozumiem pana, ja też czuję się tu źle. Nie znam tutaj ludzi. Ta przemowa delegata tego... Czajki, ten wścib i wszystko... Ale oni przecież też chcą żyć, tylko nie wiem czy... zmieszła się — może pana będzie razić to, co powiem, bo przecież pan z tego środowiska pochodzi...

— Niech pani mówi.

— Oni rano werwali się do willi Schwarza. Schwarz do ostatka pozostał na kopalni, a później schronił się do domu. Zabił go, temu się nie dziwię. Ale rano znów jacyś wpadli do jego willi i darli na kawałki gobeliny, rabali co się dało. Złożone fotele, które Schwarz zabrał stryjowi, rozwieklę po ogrodzie zrywali z nich drogie obicie...

Jan poruszył się, usiadł.

— Jedni zabili Schwarza, drudzy rabowali. Nie wolno ich mieszać...

— No, ja ich nie rozróżniam. Obcy mi są. Ich głosy, ich wyrażenia, ich sposób bycia...

— Tego wszystkiego można się prosić pani nauczyć...

Czuł, że budzi się w nim chęć przeciwstawienia się słowom Wrocławskiej. Co ty gadasz, kobieto? Czy ty potrafisz zrozumieć, że tu się dzieje teraz zupełnie coś nowego. Że dzisiejszy dzień może zmienić bieg historii... Ale myśl jego cofnęła się o kilka godzin wstecz. Wstrząsnął się, zrobiło mu się zimno na wspomnienie uczuć, jakie w nim wtedy gościły.

Przy nim stała kobieta, dorodna, jeszcze młoda, która nie przeciw niemu nie miała, niosła mu pomoc, mówiła doń szczerze, po swojemu, tak jak często mówił Marzec, Ratajski, jego koledzy z gimnazjum i towarzysze z partyzantki.

Wstał:

— Muszę już iść. Jest późno. Oczy jej stały się niespokojne, ale się opanowała.

Rzekła stłumionym głosem:

— Dobrze, że pan przyszedł. Zawsze swoją człowieka. Inni uciekli, albo zaszyli się gdzieś... Czuję dokoła taką pustkę.

Podszedł do niej zupełnie blisko. Zrozumiała, spuściła głowę, jakby przyzwalała.

Objął ją mocno. Przyciągnął do siebie. Nie broniła się. Jej pełne ciało wstrząsnęło się krótkim dreszczem, po całości w ją w usta. Wzrok jej zmętniał.

— Po co, po co? — powtarzała.

A później objęła go za szyję i całowała go po twarzy, po włosach. Szepotała:

— Masz pewnie jakąś dziewczynę. Ale to nic... zostań u mnie, nie chcę być sama. Chodź... — pociągnęła go do swego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Od Administracji

Przed wyjazdem na wczasy pamiętaj zgłosić zmianę adresu w Urzędzie Poczтовым lub w Oddziale Prenumeraty P. P. K. RUCH, Poznań, Matejki 66, tel. 7332.

XII Kajakowe Mistrzostwa Wielkopolski

Poznański Okręg Polskiego Zw. Kajakowego urządził w dniu dzisiejszym na jeziorze Rusałka w Gołębiniu XII Kajakowe Mistrzostwa Wielkopolskie. W mistrzostwach udział wezmą czołowi kajakarze Wielkopolski. Początek zawodów w dniu dzisiejszym o godz. 15. Dojazd tramwajami 2, 8, 9, 11.

Liga hokejowa Zw. Warta — Włókniarz

Dziś o godz. 18. na boisku hokejowym przy Stadionie Miejskim odbędzie się spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi Hokejowej między KS „Związkowiec — Warta” Poznań, a ZKS „Włókniarz” Poznań.

AZS zwycięża w trójmeczach siatkowej

Zorganizowany przez poznański AZS trójmecz siatkowy męski z udziałem ZKS „Budowlani” i ZKS „Ogniwo” zakończył się zwycięstwem AZS-u, który pokonał „Ogniwo” w stosunku 2:1 (13:15, 15:13, 15:11) a „Budowlanych” 2:0 (15:4, 15:13). Drugie miejsce zajęła drużyna „Budowlanych” bijąc „Ogniwo” 2:0 (15:8, 15:1). Zawody prowadził sędzia ob. Pawłowski, (m)